Nro 197.

WARSZAWA.
Niedziela d. 24 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Głównéj w Warszawie. Dnia 8 Lipca 1831 r.

(Dokończenie.)

Ozdobieni zostają.

Krzyżem srebrnym. W korpusie artyleryi, Podoficerowie: Terlecki Tadeusz i Radziszewski Leonard. — W pułku 5 piechoty, Podoficerowie: Tchorzewski Antoni i Zieliński Jakób. — W pułku 5 strzelców konnych, Podoficerowie: Stankiewicz Piotr, Delaniewicz Walenty, Rajecki Antoni, Kurowicz Bazyli i żołnierz Gadomski. — W pułku 2 ułanów, Podoficerowie: Puzyński Szymon i Cieciszewski Karol. — W pułku 7 ułanów, Podoficerowie: Buczacki Albrecht, Mickiewicz Kazimierz i żołnierz Grabowski Maciéj. — W pułku 1 jazdy krakusów, Podoficerowie: Chrzanowski Franciszek, Czerny Józef, Wiszniewski Jan i żołnierz Sliwiński Józef. — Z korpusu Jenerała dywizyi Dwernickiego, Aptekarz Saski Wiktoryn, Podoficerowie: Cyryna Ignacy i Gurowski. — Z powstania Podolsko-Kijowskiego, żołnierze: Filanowicz Faustyn, Kalinowski Jan, Janczyński Władysław, Zan Stefan, Ciechanowski Tomasz, Dąbrowski Jan, Sabatyn Karol, Sielecki, Radziwinowski Jan, Czarnecki Jan, Mazurek Józef, Bołsunowski Karol i Nadstraźnik w Obwodzie Hrubieszowskim, Waszniewski Jan.

Przeniesieni zostają. Na dowódzcę brygady pieszéj, w korpusie Jenerała brygady Ramorino, Pułkownik Młokosiewicz Franciszek.

Na dowódzcę 1 dywizyi jazdy, Jenerał brygady Jagmin Bonifacy.

Na dowódzcę 2 brygady, 1 dywizyi jazdy, Szef przyboczny sztabu Naczelnego Wodza, Pułkownik Szydłowski Teodor.

Na dowódzcę 3 brygady, 2 dywizyi jazdy, dowódzca pułku 2 ułanów, Pułkownik Hrabia Mycielski.

Na dowódzcę 2 brygady, 3 dywizyi jazdy, Jenerał brygady Skarżyński Ambroży.

Na dowódzcę brygady jazdy, w korpusie Jenerała brygady Ramorino, dowódzca dywizyonu karabinierów, Pukownik Sznajde Franciszek.

Na dowódzcę dywizyonu karabinierów, z pułku 2 ułanów, Podpułkownik Borowy Konstanty.

Na dowódzcę pułku 2 ułanów, z pułku strzelców konnych, Podpułkownik Korytkowski Kacper.

Do pełnienia obowiązków szefa sztabu 1 dywizyi jazdy, Major Kacperowski Adam.

Na Adjutantów polowych przy Jenerale dywizyi Małachowskim, dowódzcy 3 dywizyi piechoty, z pułku 20 piechoty liniowéj, Podporucznik Zakrzewski Piotr, nieprzestając liczyć starszeństwa w tym pułku, i dotychczasowy Adjutant Jenerała dywizyi Wojczyńskiego, Podporucznik Potkański Ludwik, bez płacy, nieprzestając liczyć starszeństwa w pułku 4 ułanów.

Na Adjutanta polowego przy Jenerale brygady Jagmin, dowódzcy 1 dywizyi jazdy, liczący w pułku 2 strzelców konnych dotychczasowy Adjutant przy Jenerale Jankowskim Porucznik Skarzyński Rudolf.

Na Adjutantów polowych przy Pułkowniku Szydłowskim, dowódzcy 2 brygady, 1 dywizyi jazdy, z pułku 2 ułanów, Podporucznik Szydłowski Edward, i z pułku jazdy legii nadwiślańskiéj, Porucznik Michałowski Władysław, nieprzestając liczyć starszeństwa w pułkach z których wychodzą.

Na Adjutantów polowych przy Jenerale brygady Jaraczewskim, dowódzcy 2 brygady 2 dywizyi jazdy, z pułku jazdy Lubelskiéj, Podporucznik Wiesiołowski Konrad i z pułku 7 ułanów, Porucznik Tyszkiewicz, nie przestając liczyć starszeństwa w pułkach z których wychodzą.

Adjutantów polowych przy Pułkowniku Hrabi Mycielskim, dowódzcy 3 brygady 2 dywizyi jazdy, z pułku 2 ułanów, Kapitan Sierkowski August, i Podporucznik Hrabia Małachowski Stanisław, nieprzestając liczyć starszeństwa w tym pułku.

Na Adjutantów polowych, przy Pułkowniku Sznajde, dowódzcy brygady jazdy w korpusie Jenerała Ramorino, z pułku 5 strzelców pieszych, Podporucznik Jeziorkowski Józef i z pułku 1 jazdy Kaliskiéj, Podporucznik Potworowski Ferdynand, z zachowaniem starszeństwa w pułkach z których wychodzą.

Przeniesieni zostają. Do sztabu przybocznego Naczelnego Wodza, z pułku 1 jazdy Krakusów, Kapitan Gostkowski Karol, licząc od d. 1 Maja r. b. z zachowaniem starszeństwa w tym pułku.

Do pułku 1 piechoty liniowéj, z pułku 5 piecholiniowéj, Major Zalewski Alexander.

Do pułku 5 piechoty liniowéj, z pułku 1 piechoty liniowéj, Major Szumer Karol.

Do pułku 7 piechoty liniowéj, z pułku grenadyerów, Porucznik Pepłowski Paweł.

Do pułku 7 strzelców pieszych, z pułku 3 strzelców pieszych, Porucznik Skowroński Wincenty, Podporucznicy: Jasiński Roman, Pajęcki Hieronim i Skąpski Franciszek.

Do pułku 3 strzelców konnych, z pułku 8 ułanów, Porucznik Niemojewski Józef, bez płacy.

Do pułku 2 ułanów, dywizyonu jazdy Poznańskiéj, Podporucznicy: Żołtowski Stanisław i Żołtowski Marceli, bez płacy, ostatni z pozostawieniem przy sztabie Jenerała brygady Zawadzkiego, dowódzcy 2 brygady 5 dywizyi piechoty i Adjutant polowy przy dowódzcy 1 brygady 2 dyw. 1 korpusu jazdy, liczący dotąd starszeństwo w szwadronach jazdy Poznańskiéj, Podporucznik Błociszewski Stanisław.

Do pułku jazdy Legii Nadwiślańskiéj, z pułku 5 strzelców konnych, Kapitan Osmolski Wincenty i z pułku jazdy Lubelskiéj, Podporucznik Komorowski.

Do pułku 1 jazdy Kaliskiéj, z pułku 3 strzelców konnych Major Domaniewski Ignacy.

Odkomenderowani zostają. Do sztabu Pułkownika Hrabi Mycielskiego, dowódzcy 3 brygady 2 dywizyi jazdy, z pułku 2 ułanów, Porucznik Hr. Mycielski Teodor, bez płacy.

Liczyć mają starszeństwo. W pułku 1 strzelców konnych, z byłego sztabu Jenerała dywizyi Łubieńskiego, Porucznik Rusiecki Jan.

W pułku 4 ułanów, Porucznik Węsierski Wincenty, pełniący obowiązki Adjutanta polowego przy Jenerale brygady Sierawskim.

Mają sobie przyznane stopnie Kapitanów, od daty pierwiastkowych nominacyj. W pułku 5 ułanów, Porucznik Załuski Joachim i w pułku 1 piechoty linio-wéj, Podporucznik Nyko Apolinary.

Mają sobie przyznane stopnie Podporuczników. W pułu 7 ułanów, Grabowski Xawery.

W pułku jazdy Augustowskiéj, Miłaszewicz Stanisł.

Otrzymują żądane dymisye. Dowódzca pułku 1 jazdy Krakusów, Pułkownik Rzuchowski Kajetan, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla słabości zdrowia. Z pułku jazdy legii Nadwiślańskiéj, Podoficer Starzeński Józef, w stopniu Podporucznika.

Oddani zostają do dyspozycyi Komisyi Rządowéj Wojny. Z pułku 2 piechoty liniowéj, Kapitan Blinstrub Leon. Z dywizyonu karabinierów, Major Miracki Nikodem.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

— Gazety Petersburgskie z d. 7 i 8 Lipca zawierają uwiadomienie wojennego Jenerała Gubernatora iż d. 6 i 17 t. m. źle myślący poburzyli ciemny i niewiadomy lud, przeciwko środkom użytym przez władze celem zapobieżenia szerzeniu się cholery. Lud w gwałtownem porywaniu do szpitalów uważał prześladowanie, zebrał się gromadnie na kilku ulicach, zdobył dwa lazarety i rozpuścił chorych. Kilka osób miało przy tych wydarzeniach utracić życie. Mniemaniem było iż lekarze trują po szpitalach osadzone tam osoby. Sam Cesarz pokazał się w kilku częściach miasta, nie wszędzie jednak porządek przywrócono.

— Listy odebrane z Wiednia zapewniają iż Cesarz Austryacki przychylił się do przełożeń Ambasadorów Francuzkiego i Angielskiego względem Polski. Miał oświadczyć iż ze swojéj strony nie jest daleki od tego co proponował w 1814 r. to jest od przywrócenia Polski w granicach 1772 r.

— Ajenci nasi w Paryżu, ogłosili protestacyą Rządu Narodowego, względem pogwałceń neutralności przez Prusy w czasie teraźniejszéj wojny.

— Doktor Antomarchi odbył w tych dniach kilka ważnych operacyj.

— Zgromadzenie gminne okręgu Miechowskiego, zwołaném zostało na na dzień 8 Sierpnia r. b. dla wybrania Deputowanego, w miejsce zmarłego Władysława Sołtyka.

— Przed kilką dniami, znany publiczności Major Cywiński z korpusu niegdyś żandarmeryi, wysłał do Warszawy punktami przez siebie wskazanemi niejakiego Białaczewskiego Jana, aby szpiegował i doniósł gdzie i w jakiéj sile znajdują się Polacy buntownicy, oraz jak wielki jest zapas amunicyi. Miał obowiązek umówić szpiega w saméj Warszawie, któryby o wszystkiém donosił, jak również policzyć armaty w Modlinie i na około Warszawy. Podjął się téj usługi Białaczewski przybył do Modlina, przez Nasielsk i tam właśnie uznany za podejrzanego do Warszawy odesłanym został. Wzięty do indagacyi, z początku oświadczał iż jest dobrym Polakiem i że w tym celu tu przybył aby powiedział o sile najezdników, lecz kiedy się na tym fałszu poznano i przedstawiono Białaczewskiemu w czém na wiarę nie zasługuje, wyznał iż wyrodek natury Cywiński włożył na niego ten obowiązek, aby się podjął szpiegować Polaków, własnych braci. Opuścił więc zwykłe zatrudnienie, i pięcioro dzieci a podjął się niegodziwego rzemiosła, za które na śmierć skazany i w dniu jutrzejszym na szubienicy za rogatkami Jerozolimskiemi powieszony będzie.

Tak zginął i Stępski którego również Cywiński do Warszawy wysłał. Niechaj ten przykład posłuży za naukę tym wszystkim, którzyby się podobnego rzemiosła podjęli; niech będą przekonani, że nie potrafią ujść za-

służonéj kary, i że bez względu na stan, bez względu na wiek i dzieci każdy podobny zbrodniarz będzie powieszony. Niech się nikt podobnego czynu niepodejmuje, nie daje się łudzić ani obietnicami ani darem, gdyż czuwają nad tém władze i podobnego występku bezkarnie nie przepuszczą.

Nieznajomy.

(Nadesłane*)

Zdarzenie prawdziwe.

To jakiś mądry mąż!
Zadziera głowę wciąż,
Swiat mu się głupim zda,
Sam tylko rozum ma:
Na nosie piękne szkło,
Lecz w sercu, w głowie pstro.
Hej! hej! miotełki mam,
Dla Pana tanio dam.
Miotły! miotełki!

Szczęśliwy z zapowiedziąnego zbliżania się ku stolicy srogiego ziemi naszéj najezdnika, któregoby potęga niezawodnie o jéj mury prysła; idąc na posiedzenie sejmowe, nuciłem sobie ulubioną moją strofę z chłopa milionowego; gdy nagle spycha mnie ze schodów tłum cisnących się arbitrów, a Nieznajomy, którego postawa myśląca, ponura i oczy obłąkane, zapowiadały jednego z tych rozpaczających, co wszystko w czarnych widzą kolorach — porywa mnie za rękę, głosem smutnym i z westchnieniem stłumionėm te wyrzeka słowa: „Godziż się śpiewać, godzi weselić wtenczas, kiedy wszystko w około nas, upadek i zniszczenie zapowiada, kiedy zdrajcy znaleźli swoich obrońców, swoich protektorów, i zwolenników, nawet między tymi, co niepoślednie stopnie zajmują; kiedy doktrynery, reformiści, koterye salonowe, partye arystokratów, wśliznąwszy się podstępnie w serca słabych ludzi pod maską troskliwości o los ojczyzny; przez nowe dzienniki, do zaprowadzenia fanatyzmu i ciemnoty, a przez stagnacyą do przytłumienia ducha narodowego i poddania nas Moskwie prowadzą?“ Uśmiechnąłem się — i z wrodzoną mi wesołością, kończąc śpiewkę miotły miotełki rozumiałem, że go zaspokoję tą krótką odpowiedzią: „Byli i są wszędzie jak i u nas zdrajcy. Należy baczne mieć na nich oko. Mogą nawet dotąd jeszcze pierwsze urzędy piastować. Są tu także nie przeczę, jak w naszych ruskich prowincyach tak zwane Podpanki, co tchnąc jedynie duchem arystokracyi o tyleby tylko Polski chcieli, o ileby ta przywileje i próżną ich dumę przez Cara startą podnieść mogła. Lecz czyliż przez to upaść ma naród, który dotąd nie wypuścić broni z ręki postanowił, póki bezwarunkowéj nie odzyska niepodległości? Czyż indywidualne zbrodnię kilku; czyż błahe marzenia doktrynerów nie umiejących przejąć się duchem naszéj rewolucyi; czyż kilku podpanków, czyli, jak ich nazywasz, arystokratów, może mieć tak silny wpływ na świętą sprawę naszę? Czyż myślisz, że ci, których oni w swoje sidła na chwilę złowili, wydobyć się z nich nie potrafią? — że maska miłości ojczyzny pod jaką się ukrywają nie spadnie z nich, tak jak ta, którąśmy z Rożnieckich, Lubeckich, Krasińskich i innych zdarli? Czyż godzi się nakoniec zwracać uwagę na nikczemne rozprawki salonowe; na te bazgraniny Zjednoczenia, co nawet na dzikich ludach północy, na pogrążonych w odwiecznéj ciemnocie Czerncach (*) żadnegoby nie uczyniły wrażenia?“ Po takiéj odpowiedzi twarz Nieznajomego rozweselać się nieco zdawała, lecz w tém, jakby konwulsyjném rażony wstrząśnieniem, ciągnąc mnie za rękę, rzecze: „Ja faktów potrzebuję, ja na faktach twierdzenie moje opieram. Obywatelu! obca dla ciebie Warszawa, chodźmy na galeryą“ — „chodźmy, odpowiedziałem, tam cię faktami przekonam.“ Przyszedłszy na galeryą, usiadłem obok Nieznajomego, który mnie na krok nie odstępował i gdyby mnie był nie przestrzegł, byłbym znowu zaczął moję ulubioną śpiewkę: To jakiś mądry mąż.... Było to właśnie w téj chwili, kiedy szanowny Opoczyński nastawał na wolność druku, złorzeczył Dziennikarzom, i usprawiedliwiając gwałty tak powszechnie potępiane, równie przez Izby, jak przez Rząd Narodowy i zwierzchnią wojskową władzę po ukaranie odesłane, uznawał je słusznėm następstwem wolnośsi druku.

Nieznajomy ściskał mnie za rękę: wzdychał, i kiedy jakby już obumierającym odzywał się głosem: «Otóż masz fakta» temi odparłem go słowy: Przyznaję, że ten głos jest wcale nieodpowiednim dziewiętnastemu wiekowi, a razem ubliżającym niezmiernie téj sławie jaką nam już w całéj Europie nasza bohaterska wytrwałość zjednała, przyznaję że ten głos wychodząc z naszéj świątyni prawodawczéj, mógłby nas nie w najkorzystniejszych wystawić kolorach u wolnych lub do wolności dążących ludów, na których pomoc jedynie coś rachować możemy; mógłby w nich wzbudzić to przekonanie, że jesteśmy zupełnie usposobieni do niewoli, a tém samém nie będziemy umieli używać téj wolności, o którą się z tak wielkiém wysileniem dobijamy, kiedy dla tak nikczemnych drobnostek, sami pragniemy skwapliwie rzucić więzy, na najpiérwszą swobód narodowych rękojmię, która jeszcze dotąd na nasze polityczne życie stanowczego wpływu niewywarła. Lecz prawda, nie zaprzeczam ci — ten głos jest tylko głosem jednego. «Zobaczysz, to partya reformistów poprze» odpowiedział mi Nieznajomy. Com tylko skarcić go zamyślał, w tém zrywa się cała Izba oburzona, i do tego stopnia zniecierpliwiona głosem Szanownego Opoczyńskiego, iż go nakoniec, aż do porządku przywołać musiano. Byli tam reformiści i antireformiści, słowem wszyscy. Twarz Nieznajomego zaczęła się wypogadzać: ja zostałem tryumfujący. Nie pozwolono daléj mówić Szanownemu Opoczyńskiemu, chciano nawet na to wotować: lecz powagą Marszałka wsparty, nieco umiarkowańszym

(*) Szanowny autor darować raczy że ten jego artykuł dla braku miejsca przez kilka dni musiał bydź wstrzymany. (P. R).

(*) Czerncę, są to mnichy ruscy schizmatyccy, których dzikość i zabobony przechodzą wszelkie wyobrażenie. Wielką mają wiarę w cudowną skuteczność bicia w dzwony, i mniemają, że wzięcie kopii obrazu, za którą sobie drogo płacić każą, wojnę świetném zwycięztwem bez wystrzału zakończy. Tém się tylko różnią od szanownego bohatéra Zjednoczenia Zochowskiego, iż nie przypuszczają potrzeby wzięcia z Cerkwi oryginalnego obrazu, twierdząc, że jeżeli w kopii Bohorodica nie chce pomódz, to dowodzi iż daremną byłoby rzeczą oryginał z ołtarza wyjmować: co bez grzechu wielkiego i obrazy Bóstwa obejść się nie może.

sposobem ciągnął daléj swój głos Szanowny Opoczyński, o którym zapewne nie przepomni historya, a powstając przeciw bezczelnym fałszom (jak się delikatnie wyrazić raczył) Nowéj Polski, skonkludował, iż ten dziennik ośmielił jednego ze służalców Mikołaja, Rożnieckiego, tak dalece, iż ten odważył się napisać list do Naczelnego Wodza z propozycyą układów. Daruj Szanowny Pośle: nie mogłem daléj wytrzymać — mea culpa parsknąłem ze śmiechu. I śmiech płodem natury tak jak zająknienie sprawiedliwie wyrzekła jedna z dowcipnych naszych wierszopisek: bo też odwołuję się do całego zgromadzenia, że się wszyscy bezwyłącznie śmiali: — co większa Nieznajomy nawet tłumiąc wsobie wraz z nami śmiech przez uszanowanie dla Izby, zapewnił mnie, iż od bitwy Ostrołęckiéj pierwszy się raz rozweselił tak pocieszną dykteryą. Daléj szanowny Opoczyński powstawał na czcigodnych swoich kolegów, których ile to z Nieznajomym uważałem, za partyą anti-reformistów wystawiał, i zdawało się iż chciał kazać wierzyć, że oni protegują nadużycia wolności druku, a ztąd są przyczyną jakowychś nieporozumień pomiędzy Reprezentantami, które mu się przypuścić podobało. Oburzał się i rzucał, Nieznajomy. Wzbroniłem mu sykania: bo chociaż to jest naturalnym popędem nieprzyjemnych wzruszeń, że jednak zawsze w świątyni prawodawczéj wśród obrad publicznych mniéj właściwem, zaprzeczyć niepodobna. W tém nieoceniony z cnót swoich Jenerał Wojewoda Ostrowski zabrał głos. Już cała postawa Nieznajomego spokojność, twarz zupełną wesołość przybierać zaczynała, osobliwie w tenczas, kiedy Jenerał te godne żołnierza obywatela objawił zdanie. „Nie obrażajcie się śmiałością dziennikarzy, których opinia w kraju wolnym, zawsze niepodległą bydź powinna." A gdy nakoniec zwracając głos swój do Szanownego Opoczyńskiego wyrzekł, iż należy oddzielić rolę dziennikarza od wzniosłego stanowiska Reprezentanta narodu, mimowolnie od otaczających mię arbitrów dowiedziałem się, że Szanowny Opoczyński jest jakoby redaktorem dziennika Zjednoczenie, który, jeżeli się nie mylę, bardziéj na tytuł Rozdwojenia lub Ociemnienia zasługuje.

Nieznajomy prosił, abyśmy wyszli na chwilę. Wyszliśmy do przedsalonu i tam bawiąc przez czas interpelacyj, w krótkich rozmowach o rozmaitych przedmiotach, udało mi się przekonać, iż nie masz u nas żadnych partyj; ale tylko naród miłujący wolność, gotów wszystko dla niéj poświęcić, i pragnący przedewszystkiém uwolnić się od jarzma moskiewskiego; a w nim kilkunastu lub kilkudziesięciu gnuśnych leniwców, których słabe duchy błąkają się jeszcze po dawnéj Polsce, wywołują cienie swoich przodków, i usiłują to wskrzesić, co już na wieki pogrzebaném zostało. Wykazałem mu, że barbarzyńskie zasady Rządów Moskwicina przez 15 lat na naszéj ziemi zaszczepiane, i wszelkiemi środkami utrzymywane, nie mogą odrazu zniknąć, nie zostawiwszy żadnego po sobie śladu; i że niepodobną jest rzeczą, obaliwszy Mikołajewski rząd, odkryć od razu, wyświecić i wytępić tych służalców despotyzmu, których nam w puściźnie po sobie zostawił. Uścisnął mnie serdecznie Nieznajomy, a wróciwszy do sali obrad, jakby na domiar jego uszczęśliwienia, trafiliśmy na głos godnego zostawionéj po ojcu sławy Xawerego Godebskiego. Już nie smutku, ale radości łzy rosił Nieznajomy: a gdy z odwagą rewolucyjnemu Reprezentantowi właściwą rzekł ten mąż, iż woli u progów prawodawczéj świątyni, narodowy czyn Rejtena ponowić, niż ściągnąć świętokradzko swoję rękę na podpisanie haniebnego i zgubnego dla Polski aktu; wtenczas oba uniesieni radością i wdzięcznością ledwośmy z galeryi na uściskanie jego nie zeskoczyli. Tu szanowny Poseł Jędrzejowski w tych prawie odezwał się wyrazach: «Wniosek Godebskiego tak piękny, do wiadomości Europy dojśdź winien; niech przez pisma publiczne ogłoszonym zostanie, a teraz Panowie przysięgnijmy raz jeszcze przed Bogiem i ojczyzną, że żaden z nas niepodpisze traktatu, któryby nam inną nad Dniepr i Dzwinę zakreślał granicę (*). Cóż teraz powiesz rzekłem do Nieznajomego; wszakto pierwszy jak nazywasz reformista wniósł tę przysięgę: będzieszże teraz jeszcze utrzymywał, iż jesteśmy podzieleni na partye?... Uderzył się w piersi, wyznał swoję winę i przysiągł odtąd tylko pojedynczych zdrajców, przewrotnych, dumnych, znaczenia ze szkodą ojczyzny chciwych, zabijających rewolucyą, wprowadzających obskurantyzm jako broń zabójczą na wyjarzmiający się z pod despotyzmu naród, przysiągł mówię odtąd tylko takich pojedynczych ludzi ścigać, odkrywać; sądom, historyi i wzgardzie publicznéj podawać.— «Oby twój przykład trafił do każdego serca, odpowiedziałem Nieznajomemu. Obyśmy w zgodzie i jedności nierozerwani, nie dali się uwodzić otwartym i skrytym służalcom naszego ciemięzcy, co mieniąc się najpoczciwszemi, zasiewają w pośród nas nasiona niezgody, trwożą jakiemiś demagogami, łudzą.... i uwodzą dobrodusznych czczemi nadziejami, aby siłę moralną narodu osłabić i wycieńczyć.... fanatycznemi sofismatami przytłumiają wzniosłego ducha rewolucyi;... a to dla tego jedynie ażeby wcześnie usłać sobie drogę do przyszłych względów Cara, których im nasza przezorność i Bóg dobréj sprawy opiekun, doczekać się nie dopuści.» Z uniesieniem wykrzyknąwszy: niech żyje Godebski! niech żyją prawi wolnego narodu Reprezentanci, wyszliśmy z obrad Izb połączonych. Nieznajomy wstydził się swoich zdań poprzednich a mianowicie téj skwapliwości z jaką przedwcześnie zawyrokował, iż opinię Szanownego Opoczyńskiego poprą reformiści; i uważając głos jego jako popierający tylko dążność osobistą, z obcą sobie dotąd wesołością, zanucił wraz ze mną ulubioną moję śpiewkę.

To jakiś mądry mąż, i t. p.

Dnia 16 Lipca 1831 r. ....c........g...

(*) Samo się z siebie rozumie, że nie w połączeniu z Rosyą pod panowaniem strąconego z tronu Mikołaja, jak to wydawca Wolnego Polaka w swojéj rozprawie przypuszcza.

TEATR NARODOWY. — Dana będzie wznowiona tragedya: *Żelazna Maska.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.